

ZAMYŚLY DIABŁA

19.06.2014

Bóg jest naszym celem. Staniemy przed Jego obliczem. Dlatego mamy być święci dzisiaj, oddzieleni od zła dzisiaj, ponieważ mamy wypróbowującego wroga, który próbuje nas, czy możemy iść dalej. Próbuje zatrzymać nas.

2List do Koryntian 2,11 czytamy:

„Aby nas szatan nie podszedł; jego zamysły bowiem są nam dobrze znane”.

Skąd możemy znać wszystkie zamysły diabła? Muszę być z kimś tak obznajomiony, żeby znać wszystkie jego zamysły, a Słowo Boże mówi, że zamysły diabła są nam dobrze znane. W czym więc możemy wiedzieć jakie są zamysły diabła? W tym, że będzie chciał odwrócić nasze patrzeć na Jezusa na patrzeć na cokolwiek innego. A jak to będzie robił, kombinował, to ja nie wiem, ani ty nie wiesz. Ale wiemy, że będzie chciał odwrócić nasze oczy od Jezusa na coś innego; na kogoś, na rzeczy, na jakąś chwałę ludzką, na osiągnięcia, na uzyskanie aplauzu. Nie wiemy w jaki sposób, ale wiemy, że będzie chciał odwrócić, dlatego zamysły diabła są nam dobrze znane. Ale w jaki sposób będzie to próbował robić, nie wiemy. Dlatego Paweł mówił: „każdą myśl poddaję Jezusowi”. Jezus wie wszystko o szatanie. Szatan jest przed Nim całkowicie odkryty, wszystkie zamysły diabła Jezus zna. Wie czym dysponuje, żeby w nas uderzać. I przyszedł nas zbawić. A więc z pokuszeniem Bóg daje wyjście, to jest Jezus. Na wszystkie kombinacje szatana jest jeden Jezus wystarczający.

Szatan używa różnych sposobów – potępienie, albo chwalenie, różne są jego kombinacje, żeby odwrócić oczy, różne. Potępienie to takie nieprzyjemne, ale ja uważam, że groźniejsze jest chwalenie. A więc zamysły diabeł są nam znane. Będzie chciał odwrócić naszą drogę od Boga do czegoś innego.

Co jeszcze? Paweł mówi: „nie patrzę na to co za mną”. A więc będzie chciał przywrócić patrzeć na coś, co za nami, co zostawiliśmy, żeby nas do tego przywrócić. Tak jak pies wraca do wymiocin swoich, a świnia do błota i znowu tarza się w nim, tak diabeł będzie próbował nam coś przywrócić. Ale co musi najpierw się stać, żeby diabeł nie musiał próbować nam czegoś przywrócić? Musimy się od tego wszystkiego odwrócić. On wcale nie będzie musiał próbować nas przywracać do czegoś, jeśli my nie odwróciliśmy się od tego. Zupełnie. Jeśli zostało coś w życiu chrześcijanina starego, grzesznego, to diabeł nie musi zawracać sobie głowy, żeby odwracać. To „coś” już oddziela człowieka od Boga.

Apostoł Paweł mówi też w Liście do Koryntian o ludziach, którzy będąc już wierzącymi, jeszcze nie pokutowali ze swoich dawniej popełnionych grzechów. Nie odwrócili się od swojego grzeszenia. Diabeł nie musi im wcale odwracać uwagi. Oni i tak należą do niego, dalej są jego niewolnikami. Dlatego tyłu chrześcijan jest nadal niewolnikami diabła. Muszą robić to co on chce. Jeszcze nie doświadczyli co to jest

wygrać, aby być wolnym, aby diabeł nie miał już nic w nich z tych rzeczy, które czynili, nim poznali Jezusa.

Co może sprawić, że człowiek zostawi wszystko? „Tego umiłowaliście, chociaż Go nie widzieliście”. To, że człowiek zostawia to jest właśnie to, że w Jezusie widzi swojego Zbawiciela. Widzi Tego, który przyszedł uwolnić z niewoli diabelskiej i dlatego za tym Jezusem idzie, nie patrząc, czy ludziom to podoba się. Po prostu idzie za tym Jezusem, ponieważ widzi Jezusa i widzi po co Jezus jest taki święty, po co jest taki czysty, po co bez grzechu. Po to jest taki, żeby zbawić. Naprawdę, wielu wierzących ludzi nie doznało jeszcze wolności.

Jezus mówił do tych, którzy uwierzyli w Niego, jest to napisane w Ewangelii Jana 8 rozdz.: „*wytrwajcie w Słowie moim, wtedy poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi.*” A więc jak trwać w Słowie Bożym? Trzeba czynić to, co Słowo Boże mówi, trwać w tym Słowie. Jeśli Pan tak mówi, to tak, amen. Wtedy człowiek doznaje uwolnienia od tych rzeczy i diabłu pozostaje tylko próbować odwrócić z powrotem uwagę do czegoś, co człowiek zostawił za sobą. Umarł dla tego. Jak umierasz, to zostawiasz wszystko. Ale jak może ciężko chorujesz, ale żyjesz, to masz to.

A więc zamysły diabła są nam znane, że będzie chciał nam zrobić krzywdę. Zrobił krzywdę Ewie, mówiąc, że chce jej dobra. Będzie chciał tobie i mnie zrobić krzywdę mówiąc, że chodzi o nasze dobro. Diabeł zakłóca spokój, tak jak w raju zakłócił spokój, przychodząc tam i namawiając Ewę do grzechu, a Ewa Adama. Tak samo przychodzi i zakłóca spokój w człowieku i człowiek staje się niespokojny, dopuszczając diabła do swego serca. Traci spokój, który daje Bóg. Kiedy diabeł może dotrzeć ze swymi rzeczami, wtedy człowiek zaczyna się obawiać, a obawa zaczyna ścigać, lęk zaczyna ścigać, chęć osiągniętej pozycji zaczyna ścigać. Powoli diabeł rozkręca to; niepokój, obawa i różne inne rzeczy. On naprawdę ma olbrzymi zakres działania, w którym pozwolił mu działać Bóg, naprawdę olbrzymi. Wielu ludzi nie docenia wroga, dlatego, że nie rozumieją ile Bóg mu dał możliwości wypróbowania Chrystusa w nas. Tam się nic nie przecisnie tak sobie.

A więc zamysły jego są nam znane. Będzie chciał odwrócić naszą uwagę od Chrystusa. Będzie chciał zabrać nam szczęście, które jest w Chrystusie, radość, która jest w Chrystusie, pojednanie z Bogiem Ojcem, które jest w Chrystusie Jezusie. I będzie używał wszelkich metod. Dla każdego z nas może być inna. Na całej ziemi, jak jest siedem, czy osiem miliardów ludzi, diabeł może przyjść do każdego w inny sposób, z inaczey skonstruowanym pociągnięciem, w zależności kim dany człowiek jest i gdzie jest jego słabość. Jeśli to jest człowiek, który chce mieć imię, żeby wszyscy je znali, to przyjdzie po to, żeby znali jego imię. Jeśli jest to człowiek, który chce być bardzo skromny, pokorny, to diabeł przyjdzie z tym, żeby był bardzo pokorny, bardzo skromny; „na mnie to możecie robak mówić.” Słyszałem takich ludzi, ale wystarczyło, że powiedziałeś coś bardziej zdecydowanego co do poprawy życia z Bogiem, to robak od razu miał zęby. Ta skromność nie jest od Boga, to diabeł uruchomił skromność, fałszywą, nieprawdziwą pokorę. I człowiek mówił, że mnie to możesz wszystko, ale wystarczyło coś i już koniec. Wróg potrafi doprowadzać do takich sytuacji, w zależności od tego, kim człowiek chce być. Będzie próbował przyjść, aby dać mu to, ale nie w ten sposób, jak Bóg chce dać. Tak samo przyszedł do Jezusa: „Dam ci to wszystko, nie musisz umierać na krzyżu, dostaniesz to bez krzyża. To twoi ludzie, będziesz mógł zrobić, co zechcesz.” Ale Jezus tego nie przyjął.

A więc nie chodzi nam o to, aby mówić o wszystkich zamysłach, bo my nawet nie mamy pojęcia z czym on dzisiaj do ciebie przyjdzie. Ale wiemy, że jakkolwiek sposób będzie chciał zastosować, to chodzi o jedną rzecz – odwrócić oczy od Chrystusa, że On jest wszystkim dla ciebie, w każdej chwili, w każdej sekundzie. Dlatego Jezus powiedział, że jeżeli będziesz kogoś bardziej miłować ode Mnie, a nawet samego

siebie będziesz bardziej miłować ode Mnie, to nie możesz być moim uczniem. Wróg cię podejdzie, zwiedzie, będzie twoim nauczycielem i on zaprowadzi cię na manowce.

A więc diabeł będzie uderzał w to, żeby Jezus nie był największą miłością, żeby gdzieś tam stał w kolejce, żeby twoje i moje życie nie było dla Jezusa, tylko tak, że trochę Jezusowi, ale dla nas żeby też było coś, żebyśmy mieli swoje radości.

Powiem wam, że diabeł chce uczynić z nas łuk. On potrzebuje zbroi. Najlepszym uzbrojeniem dla niego jest chrześcijanin, który uległ jego zwiedzeniu. To są najlepsze łuki diabła. Najsilniejszy oręż diabła, to chrześcijanie, którzy ulegli zwiedzeniu. Ich serce odwróciło się od Jezusa, zwracając się do rzeczy świata, czegoś tam. On wtedy napina ich. Przez co ich napina? „Gdyby ci chrześcijanie nie byli tacy zawzięci, to byś spokojnie żył, a tak to stale mają do ciebie jakieś słowa, które mówią ci, że ty jesteś złym człowiekiem. Ty nie jesteś takim złym człowiekiem. Ty jesteś całkiem dobrym człowiekiem. Oni cię nie kochają, oni cię nienawidzą.” I ten łuk napina się coraz bardziej i bardziej. „Gdyby im zależało tak na tobie, to by nie dopiekali ci takimi słowami, nie mówiliby ci, co Bóg, tylko mówiliby ci, że Bóg cię kocha.” I dalej i dalej, i powoli wkłada w ten łuk swoją strzałę, ze swoim jadem nienawiści do chrześcijan, do braci i sióstr, którzy kochają Jezusa Chrystusa. I kiedy to mu się uda, wtedy strzela i uderza.

Jego napinania są w różny sposób. Czasami jest tak, że kiedy obronisz się przed jedną myślą złego, który chce nastawić cię do kogoś, to zwróćcie uwagę, że zaraz nadchodzi druga, inna. On nie chce zaprzestać pracy, on chce cię napiąć. Musisz obronić się i przed tą myślą. Nie możesz być łukiem w rękę diabła. Nie po to jesteśmy żołnierzami Jezusa, żeby z nas strzelał diabeł do kogokolwiek, ale żeby Bóg mógł nas używać, żeby to Jego strzały były w nas. Strzały, w których nie ma jadu, ale jest miłość, przebaczenie, cierpliwość, łagodność, pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum. Wtedy ludzie są dotknięci; „chciałbym mieć twój pokój, chciałbym mieć twoją cierpliwość.” Rozumiecie, te strzały zaczynają docierać do serca i człowiek zaczyna chcieć Boga. Na razie może widzi ciebie, twoją cierpliwość, twoją łagodność, twoją odpowiedź. Ale po jakimś czasie będzie przecież chwalić Boga, gdy się nawróci. Zobaczy, że to Bóg w tobie zrobił to, że jesteś żołnierzem Jezusa, że On może używać ciebie dla swojej chwały.

Diabeł bardzo próbuje to robić. Kiedy doznajesz, jak diabeł próbuje cię naprężyć, to w Biblii jest napisane co mamy robić.

Otwórzmy List Jakuba 4, 1 (moglibyśmy zacząć od 3,14):

„Skądże spory i skąd walki między wami? Czy nie pochodzą one z namiętności waszych, które toczą bój w członkach waszych? Pożądacie, a nie macie; zabijacie i zazdrościcie, a nie możecie osiągnąć;”

A więc człowiek nie osiąga celu.

„walczycie i spory prowadzicie. Nie macie, bo nie prosicie. Proście, a nie otrzymujecie, dlatego że źle prosicie, zamysławiając to zużyć na zaspokojenie swoich namiętności”.

Cały czas Jakub pokazuje tutaj człowieka. Zwróćcie na to uwagę.

„Cudzołożnicy cudzołożnice, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem, to wrogość wobec Boga? Jeśli więc kto chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga”.

Znowu dalej pokazuje człowieka pysznego, lub pokornego.

„Przeto poddajcie się Bogu, przeciwstawcie się diabłu,” (Zobaczcie, co teraz pisze Jakub) „a ucieknie od was”.

Zobaczcie, przez cały czas widzisz człowieka, ale za tym stoi diabeł, napinający tego człowieka i miotający pociski przez tego człowieka. Skąd to jest? Z namiętności ciała, z pragnień ciała, z nieosiągniętych celów przez ciało. I diabeł napina, napina, napina, ale tutaj Jakub mówi: „jeśli przyjdiesz do Boga w pokucie, poddasz się Bogu, wtedy przeciwstawisz się temu wszystkiemu co cię napinało i diabeł ucieknie”. Przegrał, już nie będzie mógł cię napinać.

Co dalej czytamy:

„Zbliźcie się do Boga, a zbliży się do was. Obmyjcie ręce, grzesznicy, i oczyśćcie serca, ludzie o rozdwojonej duszy”.

Wtedy musisz obmyć się z tego wszystkiego. Oczyścić się z tego wszystkiego coś narobił (narobiła) w tym czasie, kiedy dałeś diabłu miejsce, szansę do działania, do uderzania, do niszczenia. Trzeba wtedy to wszystko uporządkować.

„Biadajcie i smućcie się, i płaczcie; śmiech wasz niech się w żalność obróci, a radość w przygnębienie. Uniźcie się przed Panem, a wywyższy was.”

Tego diabeł nie może uczynić w tobie, nie może nauczyć cię jak się uniżać. Może doprowadzić cię do pychy, do wielkiego myślenia o sobie, do lekceważenia Boga, ale nie może doprowadzić cię do uniżenia przed Bogiem, do pokory. To tylko Syn Boży może uczynić. A więc, jeśli chcemy osiągnąć cel, stanąć przed Bogiem z czystym sercem, to kogo mamy się trzymać? Kogo chcesz się trzymać? Czy puścisz się diabła? Czy będziesz trzymać się Jezusa, żeby już nie krzywdzić ludzi? Każdy z nas. Może nam się wydawać, że ręka diabła to jest ręka Jezusa, naprawdę. Biblia wyraźnie o tym mówi. Będziemy tym zajmować się i chodzić po tym terenie przez te parę dni teraz. Ale zwróćcie uwagę, że diabeł wcale nie mówi, że jestem diabeł i dlatego działam w tobie i ja diabeł będę teraz nad tobą panować. Wcale nie mówi tego. Jezus mówi, że wyjdzie wielu Chrystusów, którzy będą mówić: „przyszedłem was zbawić, dać wam życie i to w obfitości, będziecie mieli więcej. Więcej możliwości, więcej opcji, więcej was będzie widać”. To nie jest zbawienie, kiedy więcej nas widać. To jest diabeł. Zbawienie to kiedy nas nie widać, a widać Jezusa. To jest zbawienie. Bitwa jest perfidna, bo nie słyhać często wroga, rzadko kiedy go słyhać (bo słyhać też jest). Kiedy już nie ma wyjścia, to musi się odzywać. Kiedy już nie ma cię jak zaatakować, to musi się ujawniać, bo wtedy już nie pozostaje mu miejsce ukrycia.

Dzieci Boże, które prawidłowo idą za Bogiem, wymuszają i diabeł musi ujawniać się i to co rusz. Ale kiedy nie idziemy za Bogiem, on może łatwo ukrywać się. Kiedy my idziemy prawidłowo za Bogiem, to on nie może już ukrywać się. „To nie będę ujawniać się”. Nie ma bitwy, koniec.

Pamiętacie tego króla Saula jak diabeł napinał go. I zwróćcie uwagę, że wcześniej, kiedy Duch Boży działał w Saulu, to jakie dzieła się działy. A kiedy Duch Boży został zabrany Saulowi i duch zły został posłany, od Boga też, jakie rzeczy się w nim wtedy działy, jaka była nienawiść.

Ale zwróćmy uwagę na inny łuk, który jest w rękach Bożych, na Dawida. Zobaczmy jakimi strzałami strzela ten łuk. Kiedy Saul jest w grocie i Dawid może go zabić, to co wtedy wychodzi z tego łuku?

Wychodzi łagodność. Dawid był nawet poruszony w sercu, że uciął skraj szaty tego, który chciał go zamordować. Jakaż czułość, jakaż delikatność. Jakie zrozumienie sytuacji w jakiej jest ten człowiek. Ten łuk jest w ręku Boga. Żołnierze Dawida namawiali go, żeby przestał być w ręku Boga, aby trafił w ręce szatana. Mówili: „zobacz, Bóg teraz daje go, teraz ciach i koniec, masz spokój.” A jednak nie, pozostał w rękach Boga i powiedział: „Ja ciebie nie zabiję. Bóg, który namaścił cię decyduje o twoim życiu i śmierci.”

Zwróćmy na to uwagę, jest wiele lekcji, które mamy w Biblii. Ale musimy wiedzieć po co my idziemy tak, a nie inaczej. To jest właśnie problem wielu zgromadzeń, że ludzie nie wiedzą po co są chrześcijanami. Nie wiedzą po co są chrześcijanami i myślą, że po to, żeby Biblię czytać, modlić się do Boga, dziękować za jedzenie. No po to są chrześcijanami. Nie po to, żeby w ten sposób wydawało się, że wszystko robimy, ale po to, żeby dojść do celu, stanąć przed Bogiem i żyć z Nim na wieczność. Po to jesteśmy chrześcijanami, po to Jezus Chrystus stał się naszym Właścicielem, żeby doprowadzić nas do tego celu. I dlatego chcemy być z Jezusem i chcemy pozostać w Jego rękach, żeby kształtował nas, bo mamy w sercu cel. Cel synów i córek Bożych, by wrócić przed Boże oblicze, skąd w Adamie i Ewie zostaliśmy wypędzeni i żyć, obfitować. Pamiętajmy o tym celu. Jeśli on zniknie nam, to wtedy diabeł, ukrywając się, może działać, już ma nas. Jest napisane: *„patrzac na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary waszej, biegnijcie, biegnijcie.”*

Ile dobra jest w Chrystusie. Ile zła jest w diable. Z jakiego naczynia chcesz pić, diabła, czy Jezusa? Diabeł zwyciężył, pokonując ludzi i doprowadzając ich do grzechu. Jezus zwyciężył, wyprowadzając ludzi z grzechu. Kto jest bohaterem naszego dzisiejszego życia, naszych planów naszych słów, naszych działań? Oby Jezus. Oby każdy z nas miał w Jezusie bohatera. Obyśmy kochali Go za to, co dla nas uczynił, będąc tym, który jedynie mógł nas uratować, że dzisiaj możemy mówić do Jezusa: „Panie mój, Władco mój”. I chcieć w każdej chwili słuchać Go, lub też nie, mówiąc do Niego: „Panie mój, Władco mój” i nie chcieć Go słuchać. Jezus mówił też o takich ludziach. Będą mówić: „Panie, Panie”. Jezus powie: „nie znam was, zostaliście w bezprawiu.”

Jeżeli Bóg wie, że ktoś kto nienawidzi (bierze łuk) to co chce z nim zrobić? A jeżeli bierze łuk ktoś kto kocha, to co chce z nim zrobić? W czyich rękach lepiej być? Te strzały najczęściej wychodzą z naszych ust. Oczy nieraz też strzelają. Mówią, że jakby ten człowiek zabił wzrokiem, to byś już nie żył, prawda? Oczy też strzelają, ale język tnie jeszcze ostrzej.

Albo odwrotnie. Czysty łagodny wzrok, łagodne słowa, które wyzwalają, pozwalają opuścić teren zakłamania, diabelskiego oszustwa. Ale żadnych łagodnych, prawdziwych słów nie powiesz, jeśli Jezus nie włoży ich w twoje usta. A więc każdy człowiek, który wypowiada Słowo Chrystusa, na pewno musiał unżyć się przed Jezusem Chrystusem, szukając władzy Jezusa, aby to Jezus ujawnił się w nim. Kogo chwala te słowa? Tego, który darzy życiem i pokazują, co Jezus może zrobić z takim człowiekiem, który wcześniej służył diabłu, a który został uwolniony i teraz służy Bogu.

Chciałbym, żebyśmy zobaczyli takie jedno miejsce. Kiedy przyrównamy sobie szatana, że on jest jak lew ryczący, chodzący i szukający kogo pożreć, zamysły jego są nam znane, a więc chodzi i szuka, żeby pożreć, żeby zniszczyć to co piękne, co święte, co czyste, nieskalane, to mamy taki namacalny widoczny przykład, kto może uratować nas.

Księga Daniela 6,17-24:

„Wtedy król rozkazał, aby przyprowadzono Daniela i wrzucono go do lwiej jamy; a król odezwał się i rzekł do Daniela: Twój Bóg, któremu nieustannie służysz, niech cię wyratuje! Po czym przyniesiono jeden kamień i

położono go na otworze jamy, a król opieczętował go swoim sygnetem i sygnetami swoich dostojników, aby sprawa Daniela nie uległa zmianie. Potem udał się król do swojego pałacu i spędził noc na poście, nie dopuścił do siebie nałożnic, a sen go odbiegł. A wstawszy bardzo rano o świcie poszedł król śpiesznie do lwiej jamy. A gdy się przybliżył do jamy, zawołał smutnym głosem na Daniela i rzekł: Danielu, sługo Boga żywego! Czy twój Bóg, któremu nieustannie służysz, mógł cię wybawić od lwów? Wtedy Daniel rzekł do króla: Królu, żyj na wieki! Mój Bóg posłał swojego anioła, by zamknął paszcze lwów, tak że mi nie zaszkodziły, gdyż przed nim jestem niewinny, nadto względem ciebie, królu, nic złego nie popełniłem. Wtedy król bardzo się z tego ucieszył i rozkazał wyciągnąć Daniela z jamy; a gdy wyciągnięto Daniela z jamy, nie znaleziono na nim żadnego uszkodzenia, gdyż wierzył w swojego Boga.” Któremu służył.

Daniel nie chciał skalać się niczym z tego świata. Chciał należeć do Boga i Bóg zachował go od lwa.

Kto jeszcze złożył takie ważne wyznanie? Otwórzmy Nowy Testament, 2List do Tymoteusza 4, 16-18:

„W pierwszej obronie mojej nikogo przy mnie nie było, wszyscy mnie opuścili: niech im to nie będzie policzone; (nie ma zawiści) ale Pan stał przy mnie i dodał mi sił, aby przeze mnie dopełnione było zwiastowanie ewangelii, i aby je słyszeli wszyscy poganie; i zostałem wyrwany z paszczy lwiej. Wyrwie mnie Pan ze wszystkiego złego i zachowa dla królestwa swego niebieskiego; jemu niech będzie chwała na wieki wieków. Amen.”

Mija ileś pokoleń i widzimy następnego człowieka, którego Bóg ratuje od lwa, innego lwa, nie tego cielesnego, ale tego duchowego lwa, który chce skrzywdzić Boże dzieci. Kto może nas uratować? Mówiliśmy chyba dwa zjazdy wcześniej o tym, żeby wygrać z diabłem, musimy być przegrani wobec Boga. Jeśli my będziemy zwalczać Boga, wtedy przegraliśmy z diabłem. A więc, jeśli Bóg może być Władcą w nas, wtedy diabeł przegra, a jeśli my próbujemy władać Bogiem, wtedy diabeł wygra. On tego próbował i chce próbować w ludziach.

A więc pomyślmy i niech to pozostanie na ten czas w nas. Żyjemy na bardzo niebezpiecznym terenie. Widzimy mnóstwo wierzących ludzi porozbijanych duchowo, nie mających oznaczonego swojego codziennego kierunku pielgrzymowania, żyjących według własnego widzimisie; tak jak w tym dniu podoba się żyć, jak się chce żyć, albo co do głowy wpadło. Niewielu ludzi widzimy, którzy idą dokładnie w kierunku spotkania z Bogiem, oczyszczają się, trwają, poddają się Bogu, zwyciężają, służą i nawet w dniu złym czynią to, co chce Bóg i idą dalej. To są ci, w których sercu wpisane jest prawo przynależności do Boga. I nie oddają tego prawa w niczyje ręce, ponieważ prawo własności jest w rękach Boga. Wracają na Jego warunkach, poddając się Jemu, dając miejsce Bożemu Duchowi.

To jest bardzo ważne – po co jesteś chrześcijaninem (chrześcijanką)? To jest bardzo ważne – po co? Jeśli już widzimy ten cel, to wiemy, że żeby osiągnąć ten cel, to co musimy codziennie robić? Być martwi dla świata, a żywi dla Boga. Piękne, prawda?

Bóg jest Bogiem szczerym. Bóg mówi szczerze, prawdziwie. Można przyjąć, albo odrzucić. Bóg mówi: „Oto są dwie drogi, życie i śmierć. Wybierz życie, ale jeśli wybierzesz śmierć, Ja nie będę zatrzymywał cię na siłę. Idź, ale na końcu tej drogi, zobaczysz gdzie ona prowadziła”.

Wyберzesz życie, będziesz miał kłopoty. Wszyscy, którzy wybierali Boga mieli kłopoty. Czytamy o tym w Księdze Jeremiasza, że kiedy wypiekali ciastka dla królowej niebios, to dobrze się wiodło. A jak odrzucili to i zaczęli służyć Bogu, to mieli kłopoty. Na drodze życia są kłopoty. Taka jest droga życia, tam jest próba ważniejsza, niż próba złota. Tam jest próba, czy my idziemy tam z powodu Jezusa, czy z powodu

dumy, pychy, arogancji.

Ludzie czasami chcą być chrześcijanami, żeby czuć się lepiej od innych. Nie dlatego, żeby być zbawionymi ze swoich grzechów, tylko, żeby czuć się lepiej od innych. W różny sposób diabeł zwodzi. Nieważne jakiego sposobu użył, użył takiego jaki dał możliwości, żeby oszukać człowieka. Dlatego pilnujmy się światłości, chodźmy w światłości, należmy do światłości, kochajmy światłość, kochajmy Jezusa, cieszymy się, że On przyszedł zbawić nas. Cieszymy się Jezusem, kochajmy Jezusa. Nigdy nie będziemy naprawdę kochać Go, jeśli nie porzucimy zła, jeśli nie odwrócimy się od tego wszystkiego do Jezusa. Jezus powiedział co to jest miłość. To nie jest „och i ach”. Nie. To jest posłuszeństwo Jego przykazaniom. Ten, który Go miłuje, wypełnia Jego przykazania. Po tym widać, że człowiek miłuje Jezusa i chce z Jezusem być.

Na dzisiaj myślę, że pozostaniemy z tym, co słyszeliśmy wcześniej i teraz. Jeszcze wieczorem zrobimy społeczność, może posłuchamy świadectwa jak Jezus Chrystus pracuje, albo jak diabeł pracuje i jak człowiek rozeznał to, w jaki sposób to rozeznał, że to diabeł pracuje, a nie Chrystus. W każdym bądź razie niech Bóg pomoże nam, aby świadomie każdego dnia wstawać i zasypiać, wiedząc po co obudziliśmy się i po co zasypiamy.

Niech Bóg będzie uwielbiony za to co dał nam w Jezusie i daje każdego dnia, abyśmy doszli do celu i mogli spędzić z Bogiem całą wieczność. Amen.